Rok 10 ŚRODA, 20 WRZEŚNIA 1933 r. Nr. 260

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 28 94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-48
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 26
RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 8
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Już w piątek proces Gorgonowej

Pojutrze, t. j. w piątek będzie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy skarga kasacyjna obrońców Rity Gorgonowej, którzy domagają się skasowania wyroku sądu przysięgłych.

Skarga kasacyjna zawiera jak wiadomo kilkanaście zarzutów, dotyczących uchyleń proceduralnych w sądzie krakowskim, które — zdaniem obrony — mogły wpłynąć niekorzystnie na sędziów przysięgłych.

Skarga kasacyjna zawiera również zarzuty w sprawie nieuzasadnionego — jej zdaniem — zarządzenia tajności rozprawy, zaprzysiężenia świadka ogrodnika Kamińskiego, uchylenia pytań obrony, niewłaściwego pouczania przez trybunał przysięgłych itp.

Samo wydanie wyroku było również wadliwe, bowiem przysięgli, zamiast głosować na kartkach oświadczali swe zdanie zwierzchnikowi ławy, który wpisał odpowiedzi do jednej karty.

Skargę kasacyjną będą popierali wszyscy trzej obrońcy adwokaci: Axer ze Lwowa, Woźniakowski z Krakowa, Mieczysław Ettinger z Warszawy. Wstęp na rozprawę za biletami.

Marszałek Piłsudski i Stalin

Angielska plotka o spotkaniu

PARYŻ. 19.9. — Tel. wł. — „Daily Herald" donosi, że w największej tajemnicy przygotowywane jest spotkanie Marszałka Piłsudskiego i Stalina. Spotkanie to nastąpić ma w jednej z miejscowości sowieckich na Podolu, prawdopodobnie w Oryninie koło Kamieńca Podolskiego.

Marszałek Piłsudski ma się udać, według dziennika, do Orynina w samochodzie z Zaleszczyk.

Jak zakochany hodowca koni wyścigowych chciał porwać piękną zakonnicę

Popularny na bruku warszawskim 40-letni obywatel ziemski, p. Wacław D., wywołał nielada sensację swym ostatnim wyczynem, który postawił go w kolizji z prawem.

Pana D. aresztowano mianowicie pod zarzutem

prześladowania młodej zakonnicy i usiłowania porwania jej z murów Zakładu dla ociemniałych.

Wiadomość ta wywołała oczywiście w stolicy wielką sensację.

Publiczność kawiarniana znalazła niewyczerpany temat w omawianiu fantastycznej przeszłości p. D. Przypomniano sobie głośną niedawno sprawę zatargu w klubie hodowców koni arabskich, gdzie spór pomiędzy p. D., a rotmistrzem A.,

zakończył się strzałami rewolwerowemi.

Namiętny hodowca koni rasowych p. D. objął po ojcu stajnię wyścigową, a konie jego doniedawna biegały na torze warszawskim. Zamiłowanie do koni doprowadziło p. D. do przykrej sprawy z jednem z Towarzystw asekuracyjnych, gdzie ubezpieczył on

na ogromną sumę

klacz wyścigową „Aendrję", a w parę dni później zameldował, iż klacz padła. Towarzystwo przeprowadziło wywiad, który ustalił, iż klacz... zginęła jeszcze przed ubezpieczeniem.

Wynikiem była głośna sprawa sądowa.

Na temat koni ze stajni p. D. w Warszawie i na prowincji krążyły różne najfantastyczniejsze wersje. Ostatnio na skutek skargi Towarzystwa hodowli koni w Lublinie, Towarzystwo Zachęty do hodowli koni w Warszawie

zdyskwalifikowało p. D.

i zabroniło mu utrzymywać stajnię wyścigową.

Po ostatnich niepowodzeniach na terenie stolicy p. D. usunął się do swego majątku „Laski" w gminie Młociny pod Warszawą. Tam właśnie wybuchł ostatni skandal. Podczas jednej z przejażdżek konnych po okolicy p. D. spotkał

młodą i bardzo urodziwą zakonnicę

z pobliskiego Zakładu dla ociemniałych.

Od tej chwili zakonnica ta stała się ofiarą zapędów zakochanego obywatela. Prześladował ją, gdy udawała się do wsi okolicznych, a nawet starał się zobaczyć z nią w Zakładzie. Wreszcie p. D. wyczerpał wszelkie środki i nie zdołał nawiązać znajomości z zakonnicą,

zagroził porwaniem jej.

Prześladowana zakonnica zameldowała o tem przełożonym, którzy polecili jej nie opuszczać murów Zakładu.

Wówczas p. Daszewski uplanował porwanie zakonnicy i z zamiarów tych zwierzył się kilku znajomym osobom. Sytuacja stała się poważną. Przełożeni zakładu oraz prześladowana zakonnica zwrócili się do władz policyjnych.

Wszczęto dochodzenie, które potwierdziło obawy zakonnicy i skłoniło władze do wydania polecenia

aresztowania p. D.

Przewieziono go do Warszawy, gdzie po przesłuchaniu w kancelarji sędziego śledczego p. D. zwolniono do czasu sprawy sądowej.

Średniowieczne czary opodal Warszawy

Kulawy Żyd miał zdjąć urok z chorej

W sądzie grodzkim w Wołominie była rozpatrywana sprawa o pobicie Abrama Fruchtmana ze wsi Międzyles powiatu radzymińskiego. Zeznania świadków ujawniły zupełnie niezwykłe okoliczności.

Okazało się, że sprawcami pobicia Fruchtmana są bracia Franciszek i Jan Kurkowie, którzy przyjechali do niego z żądaniem,

by zdjął „urok", rzucony na ich siostrę.

Siostra Kurków od dłuższego czasu chorowała i żadne leki jej nie pomagały. Wówczas bracia zasłyszawszy o jakimś wróżu, mieszkającym pod Wołominem, zawieźli tam chorą i zażądali wskazania sposobów kuracji. Wróż, przyjąwszy uprzednio opłatę, dokonał najrozmaitszych czarów, spalił pierze na węglach, rysował kredą jakieś znaki i wreszcie zdecydował, że sprawcą choroby Kurkówny jest *kulawy Żyd,* mieszkający w Międzylesie.

— Co mamy teraz zrobić, żeby on zdjął ten urok? — pytali chłopi.

— Pewnie, że on dobrowolnie tego nie zrobi, ale jak mu obić wątrobę, to może zmięknie, a gdyby nie chciał mimo bicia, to

zatłuc go choćby na śmierć, a urok sam przejdzie,

oświadczył wróż.

Wobec tego Kurkowie udali się do Międzylesia, gdzie zamieszkiwał Abram Fruchtman kulejący na jedną nogę. Wywleczono go z mieszkania i zażądano, by zdjął urok. Fruchtman odżegnywał się od wszelkich ciemnych praktyk, nic to jednak nie pomogło.

Zebrała się cała wieś,

której Kurkowie wytłumaczyli w jakiej przyjechali sprawie. Na torturowanie Fruchtmana patrzyło kilkadziesiąt osób i nikt się za nim nie ujął.

Fruchtman począł błagać oprawców, by dali mu spokój, by nie odbierali mu zdrowia i życia. Przysiągł, że pojedzie do rabina i poprosi go o wstawiennictwo do Pana Boga, który uratuje chorą. Trafiło to Kurkom do przekonania, pozostawili Fruchtmana i odjechali, zapowiadając, że powrócą, jeśli siostra nie wyzdrowieje.

Wobec tak sensacyjnych rewelacyj przewodu sądowego, sędzia Treger zdecydował

przekazać sprawę urzędowi prokuratorskiemu,

w celu wszczęcia śledztwa przeciw Kurkom w kierunku usiłowania zabójstwa Fruchtmana.

):*:(

Szalony plan sekretarza Kliniki w Krakowie

Zamach na skarbiec na Wawelu

i ucieczka autem do Afryki

KRAKÓW, 19.9. Śledztwo w sprawie aresztowanego pod zarzutem olbrzymich malwersacyj sekretarza kliniki uniwersyteckiej Władysława Budzisza ujawniło planowane przez Budzisza włamanie do skarbca królewskiego na Wawelu, który chciał ograbić z bezcennej wartości przedmiotów. Po dokonaniu tego czynu miał on zbiec do Afryki do Angoli.

Do aresztowania Budzisza przyczyniło się, że przebywał on ostatnio w towarzystwie podejrzanego osobnika. Był to niejaki Stanisław Kotarba, który niedawno opuścił więzienie. Obaj opracowali plan ograbienia skarbca na Wawelu.

Ojciec Kotarby był klucznikiem na Wawelu. Jemu właśnie młodszy Kotarba miał wykraść klucze, sporządzić odciski i przygotować drugie klucze. Z kluczami temi Budzisz miał wieczorem ukryć się w katedrze Wawelskiej i po zamknięciu jej przez klucznika przystąpić do pracy. W nocy miał on dostać się do skarbca i ograbić go, potem chciał oczekiwać w katedrze aż do rana a po jej otwarciu wymknąć się niepostrzeżenie, wsiąść w oczekujący go samochód i wyjechać do Afryki. Opracowano też w szczegółach plan ucieczki samochodem razem z przyjaciółką Budzisza Łazarską. Uczono się jazdy samochodem i języka portugalskiego.

Wyjazd do Angoli miał nastąpić w lutym b. r. odłożono go jednak rzekomo z powodu dżumy jaka panuje w Angoli.

Aresztowanie Budzisza i jego towarzyszy udaremniło dokonanie sensacyjnego włamania.

Pełna tabela loterji na str. 7-ej

Zastanówmy się trochę...

Genewa rozpoczyna „wielki sezon"

Wkrótce wznowione będą w Genewie obrady międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, tej samej konferencji, do której przygotowywano się z niemałym mozołem przez długich siedem lat, a która w ciągu swego zgórą rocznego „pocenia się"... porodziła okrągłe zero...

Świat już niewiele spodziewa się po tej instytucji. I słusznie! Panuje raczej powszechne przekonanie, że delegacje narodów podążą do Genewy po to jedynie, aby wziąć udział w żałobnej uroczystości pogrzebu nietylko konferencji, ale i samej idei rozbrojenia...

Że taki los czeka obrady genewskie, najlepszym dowodem zasadnicza różnica zdań i niemożność dojścia do porozumienia w tej tak doniosłej dla świata sprawie pomiędzy Francją z jednej, a Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi z drugiej strony — i to właśnie w momencie, gdy jedynie wspólny front mocarstw mógłby odeprzeć (przynajmniej na pewien czas) śmiertelny cios, jaki zamierzają zadać idei rozbrojenia Niemcy...

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick oświadczył świeżo zupełnie jasno i niedwuznacznie, że Niemcy nie mają zamiaru dłużej brać udziału „w tej idjotycznej zabawie i są zdecydowane wycofać się z najbliższych komedyj międzynarodowych".

Gdy oficjalny przedstawiciel rządu Rzeszy przemawia w sposób tak... rozbrajająco szczery o... rozbrojeniowej konferencji, kierownicy mocarstw na konferencji w Paryżu nie mogą dojść ze sobą do porozumienia co do wspólnej linji dalszego postępowania bo... każdy ma inny plan rozbrojeniowy.

W tych warunkach szczególnie poważnego nabiera znaczenia jutrzejsza oficjalna wizyta ministra Becka w Paryżu, w przeddzień sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów, gdzie kierownik polskiej polityki zagranicznej, (który wrócił świeżo z narady z Marszałkiem Piłsudskim w Zaleszczykach) spotka się z decydującemi osobami rządu francuskiego.

Wobec bowiem nowej awantury, jaką szykują Niemcy w Genewie, konieczne jest porozumienie państw szczerze służących idei pokoju, dla odparcia z całym spokojem i stanowczością wszelkich zamachów ze strony niepoczytalnych burzycieli pokoju.

Piekło zniszczenia

Straszliwe pokłosie katastrofy w Chinach

LONDYN 19.9. — Tel. wł. — Z Szanghaju donoszą, iż dopiero obecnie nadeszły tam wiadomości o straszliwej katastrofie trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła z końcem sierpnia r. b. dolinę rzeki Min. Pomiędzy Sung - Tan i Mou - Czou na przestrzeni 100 mil kraj przedstawia straszliwy obraz zniszczenia.

Wskutek wstrząsów podziemnych zginęło conajmniej 5.000 Chińczyków. Szkody są nieobliczalne. Kilka miasteczek zostało dosłownie zrównanych z ziemią.

Wskutek wstrząsów poczęły się staczać z okolicznych gór wielkie lawiny skalne. Największa lawina runęła na miasteczko Taking, grzebiąc żywcem około tysiąca ludzi.

Potwornej wielkości blok skalny runął na posterunek policyjny, burząc go doszczętnie i zabijając wszystkich znajdujących się w budynku policjantów. Koryto rzeki Min zostało podniesione o 7 mtr., wobec czego rzeka wylała, powiększając grozę katastrofy.

Z doliny nawiedzonej katastrofą wędrują zgłodniałe tłumy w stronę Jang - Tse - Kiang, staczając po drodze zacięte bitwy o pożywienie z mieszkańcami napotykanych wiosek.

Sztandar 63 r. w ręku harcerzy

ŁÓDŹ. 19.9. — Tel. wł. — W Pabianicach zmarł tamtejszy powstaniec z 1863 r. Ochman, liczący 86 lat. W posiadaniu weteranów pabianickich znajdował się sztandar powstańczy z 1863 r., który po śmierci jednego weterana przechodził w ręce drugiego.

W ten sposób sztandar znalazł się ostatnio u ś. p. Ochmana, a ten czując zbliżającą się śmierć, oddał go pabianickiemu hufcowi harcerskiemu, jako symbol krwi, przelanej przez starsze pokolenie za ojczyznę. (Ro).

Wróżby na dziś

Między godz. 8-ą a 9-tą zaznaczy się silniejsza ekspansja i ruchliwość umysłowa w związku z czem możemy osiągnąć powodzenie w pracy umysłowej.

Naogół cały dzień dzisiejszy zapowiada się dodatnio. Południe obiecuje powodzenie w stosunkach z osobami płci odmiennej i sztuką, a godziny obiadowe nadają się do załatwiania spraw finansowych i handlowych.

Gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami, jaki może się zaznaczyć koło godz. 15-ej—nie będzie mieć poważniejszego znaczenia i wkrótce potem ustąpi.

Krótko przed godz. 20-tą zaznaczy się dodatnie działanie harmonizujących i ustalających wpływów kosmicznych dzięki czemu da się odczuwać dążenie do porozumienia i zgody, połączone z rozbudzeniem świadomości moralnej.

Późniejsze godziny wieczorne mogą nam przynieść jakieś przeżycia psychiczne, zainteresowania artystyczne i pomysły na szeroką skalę.

Proces morderców Hołówki

Pierwszy dzień rozprawy o zbrodnię w Truskawcu

SAMBOR, 19.9 (Telefonem). Rozprawa przeciwko Bunnowi, Motyce i Baranowskiemu, oskarżonym o udział w zamordowaniu ś. p. Tadeusza Hałówki rozpoczęła się dziś o godz. 9.15.

Już przed rozpoczęciem rozprawy salę sądu okręgowego w Samborze wypełniła

liczna publiczność.

Ławę prasową z prawej strony zajęli korespondenci pism polskich ze stolicy oraz ze Lwowa, a ławę z lewej strony przedstawiciele prasy ukraińskiej.

Na ławie obrońców zasiadło

6-ciu adwokatów.

Pierwszy przybył w nocy do Sambora mec. Szurlej, dalej mec. Rogucki, Kmicikiewicz, Kreutenaue oraz Szuchiewicz.

Na 10 minut przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono na salę obrad

trzech oskarżonych w otoczeniu silnej eskorty

straży więziennej.

O godz. 9.15 przewodniczący, wiceprezes Wondrausch otworzył rozprawę. W trybunale zasiadają sędziowie Kuczera i Kuprowski oraz sędzia zapasowy Chrząszczewski.

Fotel prokuratorski zajął prokurator Mitraszewski.

Przewodniczący oznajmił, że zgłosili się dotąd obrońcy oskarżonego Bunia — adwokaci Szuchiewicz i Rogucki, oskarżonego Motyki — Kmicikiewicz oraz oskarżonego Baranowskiego — Kreutenau. W imieniu powoda cywilnego, wdowy po ś. p. Hołówce, występuje adw. Szurlej. Przeciwko zgłoszonemu powództwu protestu nie złożono.

Przewodniczący odczytał listę przysięgłych, poczem nastąpiło

losowanie 12-tu sędziów przysięgłych

oraz ze względu na zapowiadającą się na dłuższy czas rozprawę 2-ch sędziów zapasowych.

O godz. 9.45 przewodniczący począł odczytywać akt oskarżenia, który przedstawia znany już z poprzednich rozpraw ukraińskich przebieg morderstwa.

Proces o zabójstwo śp. Chudzika

zeznania oskarżonych

SANOK 19.9. Wczorajszy i dzisiejszy dzień w procesie o zabójstwo śp. Jana Chudzika wypełniły wyjaśnienia oskarżonych Jajki i Stankiewicza.

Zeznania Jajki nie wniosły do sprawy naogół nic nowego. Oskarżony utrzymuje, że nie chciał umyślnie zabić Owoca, ani też zranić go, a Chudzik padł ofiarą przypadkową i nieumyślną.

Zamachu dokonał pod presją ze strony Stankiewicza, który miał mówić, że działa rzekomo w imieniu starosty i komisarza Drewińskiego. Według zeznań Jajki, Stankiewicz miał go namawiać do wykonania zamachu już od stycznia. W tym celu dawał mu swój służbowy rewolwer, a później miał mu pożyczyć **20 złotych na kupno dubeltówki** oraz dał mu dwa naboje i śrut. Termin zamachu miał być wyznaczony przez Stankiewicza. Był on kilkakrotnie odraczany. Oskarżony Jajko wzdragać się miał przed dokonaniem tego czynu. Stankiewicz straszył Jajkę, że „wyleci z posady", jeżeli nie dokona zamachu na Owoca.

Stankiewicz w swoich zeznaniach dzisiejszych zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał namawiać Jajkę do zabójstwa Owoca i twierdzi, że tego rzekomo życzył sobie starosta i komisarz Drewiński.

Oskarżony twierdzi dalej, że na kupno strzelby nie dawał Jajce żadnych pieniędzy. Naboje dał mu w tym celu, aby Jajko zastrzelił mu jastrzębia. Terminu zabójstwa nie wyznaczał i wogóle o zabójstwie Owoca nie było mowy. Natomiast mówił z Jajką o unieszkodliwieniu Owoca. Stankiewicz twierdzi dalej, że nie groził Jajce i nie straszył go, jak również niczego mu nie obiecywał w nagrodę na dokonanie zamachu. O posiadaniu przez Jajkę browninga nie wiedział. Rewolweru służbowego nigdy Jajce nie dawał.

Zeznania oskarżonego Stankiewicza trwają nadal.

Kradzież jachtu w Gdyni

GDYNIA, 19. 9. — Nieznani trzej osobnicy dopuścili się kradzieży dwumasztowego jachtu „Carmen", na którym z przystani rybackiej w Gdyni odpłynęli w kierunku zachodnich portów Bałtyku.

Po stwierdzeniu tej niesłychanej kradzieży policja wszczęła poszukiwania, rozsyłając drogą radiową i telegraficzne listy gończe.

Król hiszpański przyjął syna

PARYŻ. 19.9. — Tel. wł. — „Journal" donosi, że wczoraj odbyło się pierwsze spotkanie między bawiącym w Paryżu pod nazwiskiem hr. Cavadunga, księciem Asturji, najstarszym synem Alfonsa XIII, a jego ojcem. Już przed kilku dniami ks. Asturji pojednał się z matką, która serdecznie przyjęła synową, miljonerkę kubańską.

Oficjalne pojednanie z pozostałymi członkami rodziny ma nastąpić w najbliższych dniach.

Atak anglo-amerykański

na francuski projekt kontroli zbrojeń

PARYŻ. 18.9. Narady francusko - angielskie w sprawie rozbrojenia, a specjalnie w sprawie kontroli, rozpoczęły się dziś o g. 11-ej we francuskiem Min. spraw zagran. i toczyły się aż do śniadania.

Dalsze narady toczyły się popołudniu w obecności premjera Daladiera, poczem odroczono je do jutra.

Według pierwszych wiadomości, jakie przedostały się do prasy, **wrażenia wyniesione z pierwszych rozmów, były dość optymistyczne, następnie jednak uległy zmianie na gorsze.**

PARYŻ. 18.9. Według krążących pogłosek, Francja zaproponuje zorganizowanie specjalnej komisji kontrolnej z siedzibą w Genewie.

Zadaniem komisji byłoby **co dwa lata dokonywać objazdu stolic europejskich i badać na miejscu stan rozbrojenia.**

PARYŻ. 18.9. W kołach politycznych krążą pogłoski, że Norman Davis, który dziś przybywa do Paryża, wiezie specjalne pismo prezydenta Roosevelta do premjera Daladier. - - - -

W piśmie tem prezydent Roosevelt deklaruje się jako zwolennik kontroli, **wzywać ma jednak Francję do poczynienia ustępstw w kwestji przeprowadzenia tej kontroli.** Prezydent Stanów Zjedn. chciałby tą drogą ułatwić osiągnięcie porozumienia wszystkich państw, a w szczególności państw przeciwnych wprowadzeniu kontroli stałej.

Jedna z poważnych osobistości politycznych dowodzi, że prezydentowi Rooseveltowi chodzi o wywarcie na Francję nacisku, aby odstąpiła od gwarancyj, które pragnie widzieć w systemie kontroli stałej. Kontrola, proponowana przez Anglo - sasów, nie spotkałaby się ze sprzeciwem żadnego z państw, nie wyłączając Włoch i Niemiec.

Polskie samoloty

na zawodach międzynarodowych

PARYŻ. 18.9. W zawodach lotniczych pod nazwą „Bienvenue aerienne", bierze udział 9 samolotów belgijskich, 23 angielskie, 2 polskie, 2 holenderskie, 2 niemieckie, jeden szwedzki i jeden szwajcarski.

„Podpalacz" Reichstagu zmuszony

do wyrzeczenia się obrońców zagranicznych

BERLIN. 18.9. Z Amsterdamu donoszą, że oskarżony o podpalenie Reichstagu komunista van der Luebbe, odrzucił wszystkie propozycje prowadzenia przez adwokatów zagranicznych obrony jego przed trybunałem w Lipsku.

Według informacji dziennika „Telegraaf", znany adwokat amsterdamski, Dr. Pauwels, otrzymać miał następujący telegram: „Van der Luebbe zrzeka się obrony". W nadesłanym później liście niemiecki obrońca z urzędu donosi, że van der Luebbe odrzuca zgóry wszelkie propozycje prowadzenia jego obrony przy pomocy tłumacza.

Rewizyta p. Premjera

w Gdańsku

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych oczekiwać należy wyjazdu p. premjera Jędrzejewicza do Gdańska.

Szef rządu polskiego rewizytować będzie przedstawicieli Senatu gdańskiego, którzy przed kilku tygodniami bawili z oficjalną wizytą w Warszawie.

:)✱:(

Bułgarska para królewska

wróciła do swej stolicy

SOFJA. 18.9. Dziś wieczorem powróciła tu królewska para bułgarska po dłuższym pobycie zagranica.

W rodzinnem mieście Hitlera

antyhitlerowska manifestacja austrjacka

WIEDEŃ. 18.9. W swej podróży inspekcyjnej wzdłuż granicy austrjacko-bawarskiej austrjacki minister obrony krajowej Vaugoin odwiedził także Braunau nad Innem, rodzinne miasto Hitlera. Na przyjęcie ministra wywieszono na wszystkich domach chorągwie, z wyjątkiem domu, gdzie się urodził Hitler.

Podczas tej manifestacji zebrało się po stronie bawarskiej w sąsiedniej miejscowości Simbach kilka tysięcy narodowych socjalistów i ustawiwszy się na moście granicznym, wznosili okrzyki przeciwko kanclerzowi Dollfussowi i na cześć Hitlera. Most graniczny został zamknięty i obsadzony austrjackiemi oddziałami wojskowemi.

:)✱:(

Zgon Pichona

b. franc. ministra spr. zagr.

PARYŻ. 18.9. B. francuski minister spraw zagranicznych w gabinecie Clemenceau i uczestnik rokowań o podpisanie traktatu pokojowego, Stefan Pichon, zmarł dziś rano w Lons le Saunier.

Prezydent Kuby

już rezygnuje

HAWANA. 18.9. Prezydent prof. San Martin zapowiedział w czasie jaknajkrótszym załatwienie obecnego przesilenia politycznego. Przypuszczają, że San Martin zrzeknie się prezydentury.

W Manzanillo, gdzie istnieje strajk powszechny, żołnierze odmówili strzelania do manifestantów komunistycznych. Wysłano tam nowe oddziały wojskowe. Przybył również do Manzanillo pancernik amerykański.

Dwa układy z Gdańskiem

podpisane w dniu wczorajszym

GDAŃSK, 18.9. — Dziś popołudniu prezydent senatu dr. Rauschning i komisarz generalny R. P. dr. Papee podpisali układ o wykonaniu art. 33 konwencji paryskiej z 1920 r., zawierający postanowienia co do praw i przywilejów mniejszości polskiej i obywateli polskich na terenie w. m. Gdańska.

Układ ten zawarto na dwa lata z automatycznem przedłużeniem po ich upływie. Zawiera on bardzo szczegółowe postanowienia co do szkolnictwa polskiego, uprawnień polskich stowarzyszeń, uznawania dyplomów i świadectw polskich, wykonywania zawodów i t. d. Układ reguluje stan prawny ludności polskiej Gdańska i może zapewnić dopływ do Gdańska polskiej inteligencji zawodowej.

✱

Dn. 18 b. m. o godz. 14-ej, w gmachu Ministerstwa spraw zagr. podpisany został przez przedstawiciela senatu gdańskiego, radcę Buettnera i radcę ekonomicznego M. S. Z., p. Romana, protokół wykonawczy do umowy polsko-gdańskiej z dnia 5 sierpnia w sprawie wykorzystania portu gdańskiego.

Podpisanie tego protokułu zakończy długoletni spór między Polską a Gdańskiem i zastąpi dotychczasowe uciekanie się do procesów prawnych praktycznym układem, opartym na poczuciu rzeczywistości.

Tajemnica podziemi Reichstagu

zdemaskowana na rozprawie londyńskiej

LONDYN. 18.9. Czwarty dzień toczącego się przed międzynarodową komisją śledczą procesu o podpalenie Reichstagu, **rozpoczął się od zeznań 14-letniego syna Torglera**, który zeznaje z zadziwiającym spokojem, opisując zachowanie się jego ojca w dniu pożaru oraz wypadki, które potem nastąpiły.

Chłopiec stwierdza, że **gdy po raz ostatni widział swego ojca w więzieniu przed czterema miesiącami, na rękach jego widoczne były wyraźne odciski od kajdan.** Ojciec wydał mu się bardzo przygnębiony i wycieńczony.

W dalszym ciągu zeznawał sekretarz frakcji komunistycznej Reichstagu, Otto Kuhne, który zapewnia, iż Torgler nie ukrywał się przed policją. Został on zbadany przez obecnego szefa tajnej policji pruskiej, poczem nakazano jego aresztowanie, mimo, iż Torgler wykazał swe alibi, wymieniając nazwiska oraz godziny spotkań.

Wreszcie Kuhne oświadczył, że według otrzymanych ze źródeł wiarogodnych, **narodowi socjaliści przygotowywali się do zamachu na Hitlera, a bynajmniej nie do podpalenia Reichstagu.**

Torgler od rana odbywał konferencje z posłami w sprawie kampanji wyborczej. Jedynym obcym człowiekiem, z którym tego dnia Torgler i Kuehne odbyli wspólną konferencję, był redaktor Walter Oehme. Rozmowa ta toczyła się na korytarzu, blisko przedpokoju, prowadzącego do lokalu frakcji narodowo - socjalistycznej.

Tymczasem akt oskarżenia pragnie skonstruować dowód, że Torgler konferował z van der Luebbem.

Jasna jest rzecza — stwierdza Kuehne — że gdybyśmy zamierzali rozmawiać z van der Luebbe na temat aktu tak konspiracyjnego, jak podpalenie Reichstagu, to **nie konferowalibyśmy z nim o w pół do drugiej popołudniu na korytarzu Reichstagu, właśnie obok przedpokoju frakcji narodowo-socjalistycznej.**

Kuhne stwierdza również, że dostarczenie materjału palnego do Reichstagu z zewnątrz, naprzykład przez okno przy użyciu drabiny lub przez główne wejście, było rzeczą poprostu niemożliwą. Wszystkie większe paczki przy głównem wejściu były przeglądane. Jeżeli więc dostarczono do Reichstagu większą ilość materjałów palnych, to **można było je tylko przenieść przez podziemne przejście, prowadzące od mieszkania prezydenta Reichstagu wprost do wewnętrznych pomieszczeń parlamentu.**

Przesłuchano dalej siostrę uwięzionego Bułgara, Dymitrowa, która zeznała, że brat jej nigdy nie brał udziału w zamachu na katedrę sofijską i że w Bułgarji nigdy tego zarzutu przeciwko niemu nie podnoszono.

W dniu jutrzejszym komisja będzie przygotowywała swój raport, który zostanie opublikowany w środę.

:)✱:(

Chiński uczeń Hitlera

przyjechał studjować hitleryzm

BERLIN. 18.9. Przybył dziś do Berlina marszałek chiński Czang - Tsu - Liang, syn Czang-Tso - Lina.

Pobyt jego w Berlinie ma charakter prywatny, mimo to ma on nawiązać kontakt z kołami kierowniczemi partji narodowo - socjalistycznej, celem zapoznania się ze struktura ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech.

Zawsze wierni...

Świat pracowniczy wobec Pożyczki Narodowej

W oświadczeniu, złożonem przez prezesa Unji Związków Pracowników Umysłowych p. Anatola Minkowskiego w sprawie znaczenia Pożyczki Narodowej, znalazły się zdania, które należy podkreślić, rozważyć i dobrze zapamiętać:

„...od stopnia spełnienia obowiązku wobec Państwa, od doniosłości świadczeń na Jego rzecz, zależey zakres wpływów na kształtowanie się oblicza tego Państwa".

Słowa znamienne i niezmiernie ważkie! Znacza one bowiem: kto dla Państwa czyni wiele, ten wiele może się od Państwa spodziewać...

Już dotychczasowy wynik akcji na rzecz Pożyczki Narodowej daje jasną odpowiedź na pytanie: kto dla Państwa czyni najwięcej, często nawet ponad swe siły, ponosząc ciężkie ofiary?

Świat pracowniczy.

Jego deklaracje o przystąpieniu do Pożyczki Narodowej były pierwsze, są najliczniejsze i w sumie tworzą cyfrę największą.

Inaczej też być nie mogło... Świat pracy zawsze pierwszy spieszył z ofiarami, gdy Państwo tego żądało, spełnił też i dziś swój obowiązek obywatelski w miarę swych sił, a nawet ponad siły.

Państwo nie może o tem zapomnieć i świat pracy wierzy, że nie zapomni!...

Wyjazd min. Becka do Paryża

Wczoraj o godz. 12.35 wyjechał do Paryża minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z małżonką.

P. ministrowi towarzyszą: szef gabinetu p. Dębicki oraz sekretarz osobisty p. Friedrich.

Złote zgłoski

w dziejach naszego Państwa

Sędzia Maksymiljan Fried, prezes Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej i Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych w Warszawie oświadczył m. in. w sprawie Pożyczki Narodowej:

„Będzie ona czynnikiem skonsolidowania się wewnętrznego i dowodem dla zagranicy, że Polska stanowi zwarty, mocny i jednolity organizm państwowy, który potrafi własnemi środkami, nie uciekając się do pomocy obcej, zaspokoić swoje pilne i żywotne potrzeby.

Pożyczka Narodowa zapisze się z tych względów złotemi zgłoskami w dziejach naszego Państwa, jako objaw samopomocy i szlachetnego współzawodnictwa wszystkich warstw społecznych bez różnicy stanu, wyznania i narodowości".

Bojkotować durnia!

Rzeźnik katowicki na występach w Bytomiu

Znany rzeźnik katowicki, Edmund Skwara, posiadający liczne filje na terenie Katowic i Załęża, wracając onegdaj z wycieczki do Bytomia, zmuszał po wejściu do pociągu pasażerów do wznoszenia okrzyków na cześć Hitlera, wydzierając się samemu przytem — „Heil Hitler!". Ponieważ obecny w przedziale podróżny nie chciał uczynić zadość jego wezwaniu, podniósł mu przemocą rękę do pozdrowienia, chcąc siłą wymusić wzniesienie okrzyku.

Skwara niewątpliwie odpowie za swój wybryk przed sądem polskim, ponieważ opisane zajście zdarzyło się już na terenie wydzielonym Polsce do odprawy celnej i paszportowej. Niezależnie od tego należyte konsekwencje z zajścia powinna wyciągnąć zaopatrująca się u niego w mięso i wędliny publiczność polska.

Trzeba podkreślić, że Skwara uchodzi w Katowicach za jednego z przywódców pol. narod. socjalistów. Winszujemy.

15 lat więzienia

za poćwiartowanie kochanka i dziecka

W poniedziałek odbyła się przed sądem przysięgłych w Gliwicach rozprawa przeciwko służącej Anieli Fronia z Gliwic, która w lipcu b. r. w bestjalski sposób poćwiartowała swego kochanka i nieślubne dziecko siekierą. Czynu tego dokonała po libacji, na którą w podstępny sposób zwabiła kochanka.

Na rozprawie tłumaczyła się oskarżona, że kochanek ją ciągle zdradzał i nie płacił na utrzymanie dziecka.

W wyniku rozprawy skazano ją na 15 lat więzienia.

Pierwszy dzień subskrypcji

przy okienkach bankowych

Dzień wczorajszy był pierwszym dniem subskrypcji Pożyczki Narodowej we wszystkich bankach państwowych, urzędach skarbowych i tych instytucjach bankowych przy watnych, których listę podaliśmy wczoraj w ogłoszeniu generalnego komisarza Pożyczki min. St. Starzyńskiego.

W pierwszym już dniu udział subskrybentów był bardzo liczny, przyczem na uwagę zasługuje fakt, że przedewszystkiem zgłasza li się do okienek bankowych subskrybenci drobni, wpłacający po 50, 100 i 200 zł.

Oczywiście w chwili obecnej niewątpliwem jest jeszcze ustalenie jaka suma została wczoraj wpłacona w całym kraju, sądząc jednak z poszczególnych informacyj — pierwszy dzień subskrypcji objął bardzo poważną sumę.

Skandaliczny wybryk

11-letniej dziewczynki

O przenikaniu wpływów hitleryzmu do szkół powszechnych świadczy skandaliczny wypadek, jaki miał wczoraj miejsce w polskiej szkole powszechnej w Kamieniu pod Szarleyem.

Uczenica tej szkoły, 11-letnia Marja Blaucikówna, która, ja kstwierdzono, przebywa w gronie rówieśników Niemców, pozwoliła sobie na niezwykły wybryk. Pod nieobecność nauczycielki, Blaucikówna wyskoczyła na ławkę i wzniosła kilkakrotnie okrzyk „heil Hitler", nawołując do naśladownictwa całą klasę.

Zaskoczone tym wypadkiem grono nauczycielskie, powiadomiło niezwłocznie policję, która wdrożyła dochodzenie.

Niebywała arogancja volksbundowców

Inspektorowi szkolnemu zabroniono mówić po polsku

Niebywała przygoda spotkała wczoraj w Król. Hucie inspektora szkolnego, dokonywującego wizytacyj przedszkoli i ochronek na podległym mu terenie. Po ukończeniu lustracyj ochronek polskich inspektor ten przybył do ochronki mniejszościowej przy ul. Katowickiej w Król. Hucie, utrzymywanej przez Volksbund.

Chcąc w dziećmi się z kierowniczką zakładu zapytał o nią stojące w korytarzu funkcjonarjuszki, z których jedna w niezwykle bezczelny i arogancki sposób podniesionym tonem zwróciła mu uwagę czy nie wie w jakim gmachu się znajduje, i, że tutaj mówienie po polsku jest zabronione.

Charakteryzuje to doskonale nastawienie tej części obozu mniejszości, która oficjalnie przyznaje się do Volksbundu.

Zainscenizowany napad

w celu okradzenia dostawców

Policja śledcza w Król. Hucie oraz jednostki policyjne w Chorzowie i Hajdukach zostały zaalarmowane onegdaj późnym wieczorem wiadomością o napadzie rabunkowym, jakiego miano dokonać na jadących szosą król.-hucką przekupniów targowych.

Na miejsce napadu udały się liczne patrole policyjne, które natknęły się na parokonny wóz, naładowany materjałami, stanowiącemi własność Abrahama Kleinmanna, kupca z Dąbrowy Górniczej (Konopnickiej 18). Prócz Kleinmanna na wozie znajdowali się Zysia Księżyński z Sosnowca (Sienkiewicza 1) oraz Izrael Mosman z Sosnowca (Ciasna 14).

Kupcy ci zgodnie oświadczyli, że gdy znaleźli się na szosie pod stadjonem w Król. Hucie zostali napadnięci przez kilku uzbrojonych w sztylety oprychów, którzy pod grozą noży zabrali się do grabieży towaru, umykając z nim pod ochrona nocy. Księżyńskiego, który miał stawiać opór pokrajano nożem.

Ponieważ podane przez napadniętych okoliczności wydały się policji podejrzane, wszystkich sprowadzono do I komisarjatu w Król. Hucie, gdzie w toku dochodzeń okazało się, że napad rabunkowy był doskonale zainscenizowaną mistyfikacją, celem oszukania dostawców.

Wobec takiego wyniku dochodzeń, wszystkich osadzono w areszcie.

Budowniczy -- przemytnik

przewoził lekarstwa i kosmetyki

W dniu wczorajszym w godzinach rannych w czasie kontroli pasażerów autobusu, przebywającego przejście graniczne w Starym Gorodku funkcjonarjusze straży granicznej zwrócili uwagę na pewnego przyzwoicie odzianego jegomościa, który indagowany przy kontroli oświadczył, że niema nic do oclenia i jest budowniczym.

Oświadczenie to nie wyprowadziło w pole zielonków, którzy wysadzili budowniczego z autobusu i poddali go rewizji w urzędzie celnym, gdzie stwierdzono, że jegomość ten, Otton Kinstler, obywatel polski, zamieszkujący stale w Bytomiu posiada, ukokowany za podszewką marynarki, palta i po kieszeniach spory zapas kosmetyków, perfum i lekarstw niemieckich znacznej wartości.

Skruszony budowniczy oświadczył gotowość uiszczenia należności celnych, wobec czego, po ściągnięciu opłaty, wypuszczono go na wolną stopę.

Dywany z Bagdadu

istniały tylko w fantazji

Do księdza wikarego Mola w Kamieniu - Brzozowicach przybył w pierwszych dniach czerwca b. r. jakiś nieznajomy handlarz dywanami, przedstawiając się za Franciszka Korę z Bielska (Paderewskiego 15) z propozycją kupna kilku arasów. Kora wykazał się poleceniami paru innych księży i po dłuższej rozmowie pobrał od księdza Mola 400 zł. tytułem zaliczki. Kiedy do tej pory wspomniany handlarz się nie pojawił, ani zamówionych dywanów nie dostarczył — ksiądz wikary zgłosił o wypadku tym policji, która przeprowadziwszy dochodzenia ustaliła, że Kora wogóle w Bielsku nigdy nie mieszkał i że wszelki ślad po nim na Śląsku zaginął. Dalsze dochodzenia w toku.

:)✱(:

Piśmienni złodzieje

Minionej nocy włamali się nieznani dotąd sprawcy do składu papieru Wincentego Jasińskiego w Królewskiej Hucie (ul. 3-go Maja 17), skąd po wyłamaniu zasuw żelaznych i rozbiciu wszystkich kłódek zrabowali cały inwentarz, wybierając co cenniejsze. I tak łupem złodziei padły książki modlitewne, wieczne pióra, przybory do pisania, rysunków i kreślenia, atramenty i tusze oraz lepszy materjał papieru. Szkody wynoszą przeszło 1000 zł.

Pod dyktando z Berlina

Przewrotna polityka baronów przemysłu

Pomimo poprawy chcą obniżyć zarobki robotnicze

W związku z atakiem przemysłowców na zarobki robotników przemysłu hutniczego i przetwórczego, jak o tem obszernie donosiliśmy, odbyło się zebranie sekretarzy wszystkich polskich związków zawodowych na Śląsku, którego celem było uzgodnienie poglądów i taktyki w odniesieniu do żądań pracodawców.

W godzinę po tych obradach o godz. 11-tej przed poł. rozpoczęła się w związku pracodawców konferencja, której przewodniczył z ramienia tego związku dyr. Tarnowski.

Po zagajeniu konferencji dyr. Tarnowski w przemówieniu swojem nawiązał do niedzielnego zjazdu gospodarczego N. Ch. Z. P. uważając za stosowne powoływać się na wywody wiceministra Lechnickiego i konieczność wielkich oszczędności na wszystkich odcinkach życia gospodarczego. P. Tarnowski motywował konieczność obniżenia zarobków taryfowych okolicznością analogicznych obniżek płac w przemyśle węglowym i kruszcowym oraz faktem, że płace robotników w przemyśle przetwórczym Zagł. Dąbrowskiego są znacznie niższe aniżeli na Śląsku. Zdaniem jego obniżka zarobków taryfowych i akordowych o 15 proc. jest zupełnie usprawiedliwiona.

Dyrektor Tarnowski zapomniał jednak podkreślić ten ustęp przemówienia min. Lechnickiego, który mówi, iż

obniżka zarobków nie jest środkiem na zwalczanie kryzysu.

Sekretarze związkowi wobec wiążącej ich uchwały zwrócili się **z propozycją odroczenia konferencji do wtorku** przyszłego tygodnia, aby przez ten czas móc zapoznać szerszy ogół z motywami żądań przemysłowców i wysondować opinję pracowników.

Nie obeszło się przytem bez cierpkich słów pod adresem pp. przemysłowców, którzy **przygotowali zamach na płace robotnicze w chwili kiedy całe społeczeństwo polskie gotuje się do złożenia dowodów dojrzałości przez subskrypcję Pożyczki Narodowej.**

Cios, jaki przemysłowcy wymierzyli rzeszom pracującym musi być uważany w tych warunkach jako **niewątpliwe dyktando Berlina.**

W końcu konferencji sekretarz związku metalowców Bajdur wysunął wniosek swego związku o **12 proc. podwyżkę zarobków** taryfowych w hutnictwie żelaznem i przemyśle przetwórczym, motywując to **poprawą sytuacji gospodarczej,** nawiązując równocześnie do zeszłorocznych oświadczeń przemysłowców na komisji arbitrażowej, **gdy padały uroczyste słowa przyrzeczeń podwyżki w miarę poprawy sytuacji.**

rPzy tej okazji wypada zaznaczyć, że robotnicy zatrudnieni w hutach żelaza ponieśli w ciągu ostatnich dwóch lat poważne ofiary w postaci obniżek zarobków a to **z 10 — 15 proc. w akordach w r. 1931 oraz do 65 proc. w roku 1932.** Tak to przemysłowcy niemieccy na Górnym Śląsku przyczyniają się do coraz większej nędzy topniejącej z dnia na dzień liczby pracowników.

*

W związku z akcją polskich związków zawodowych mającą na celu obronę pracowników przed wyzyskiem niemieckich kapitalistów odbędzie się w sobotę 23 września o godz. 10 w sali ZZZ w Król. Hucie posiedzenie sekretarzy polskich związków zawodowych, zaś o godz. 11-ej w tymże lokalu konferencja radców załogowych hut żelaza i przemysłu przetwórczego. Na konferencjach tych mają zapaść decydujące uchwały.

Wspólny front wszystkich polskich związków robotniczych na Śląsku powitać należy z pełnem uznaniem jako widomy znak dojrzałości obywatelskiej.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, 20 b. m. o godz. 20-ej „Kiedy wrócisz“.

Czwartek, dnia 21 b. m. „Kobiety i interesy“ (premjera), godz. 20-ta.

Sobota, dnia 23 b. m. „Odsiecz Wiednia“ (dla szkół) godz. 15.30. „Kobiety i interesy“ godz. 20-ta.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Piątek, dnia 22 b. m. „Fraulein Doktor“ — Rybnik, o godz. 12-tej dla bezrobotnych.

„KIEDY WRÓCISZ“

W środę, dnia 20 b. m o godz. 20-ej wieczorem po raz czwarty świetna komedja W. Maughama p. t. „Kiedy wrócisz“, która na wszystkich przedstawieniach osiągnęła duży sukces. Komedję wyreżyserował p. Bryliński. Główne role grają z wdziękiem pp. Zakrzyńska i Modzelewski, obsady dopełniają pp. Jakubowska, Marecka, Rozwadowska, Brandt, Godlewski, Kostrzewski i inni.

Nowa prowokacja Jugendbundu

Awantura na zabawie weselnej

Coraz częściej poczynają się mnożyć krwawe prowokacje ze strony zwolenników Volksbundu. Po onegdajszym zajściu jakie miało miejsce w Nowym Bytomiu trzeba zanotować drugie podobne, które miało miejsce w poniedziałek 18 b. m. w Kosztowach (powiat pszczyński)

Na odbywającą się tam zabawę weselną w której uczestniczyli sami Polacy zjawiła się wstawiona grupka osób, która poczęła się zachowywać wybitnie prowokacyjnie, zamierzając wywołać awanturę.

Wobec wywołanego zamieszania w zajście wkroczyli dwaj znajdujący się na sali funkcjonarjusze policyjni, wzywając awanturników do uspokojenia się.

Wezwanie to jednak nie poskutkowało, przyczem jeden z awanturników niejaki Antoni Górnik, którego usiłowano wyprowadzić, stawił opór, podczas kiedy drugi Izydor Jochemczyk napadł na drugiego posterunkowego z tyłu, usiłując go powalić.

Górnika ostatecznie wyprowadzono z sali, zaś Jochamczyk zbiegł. Po pewnej chwili powrócił jednak na salę i począł się ponownie awanturować, wobec czego wyrzucono go po raz drugi. Ponieważ awantura rozpoczęła się na dobre, zawezwano na pomoc posiłki policyjne, które po przybyciu na miejsce zostały obrzucone przed gospodą przez awanturników kamieniami, a jeden z funkcjonarjuszów policyjnych nawet czynnie zaatakowany.

W obronie własnej oddał on dwa strzały, z których jeden prawdopodobnie trafił oJchemczyka w prawą nogę.

W związku z tem zajściem policja aresztowała trzy osoby z grona awanturników, a mianowicie brata Jochemczyka, Karola, Antoniego Górnika i Józefa Bergera.

Wszyscy oni jak i inni uczestnicy awantury znani są na tamtejszym terenie jako członkowie rozwiązanego Jugendbundu.

Prasa niemiecka zaś przyznaje otwarcie, że Górnik i Jochemczyk są pozatem członkami Volksbundu.

Dyrektor Waniek

stroił się w cudze piórka

Posiedzi dwa dni w pace

Znany ze swej pracy jeszcze w Spółce Giesche, gdzie jest do tej pory wspominany jak zmora przez robotników-Polaków, p. Waniek z Rudzkiego Gwarectwa Węglowego jeden z dyrektorów kop. Wolfrang Wawel w Rudzie, odpowiadał onegdaj przed sądem starościńskim w Świętochowicach, oskarżony o bezprawne posługiwanie się tytułem inżyniera, do którego nie miał najmniejszego prawa. W wyniku rozprawy dyr. Waniek skazany został na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Zaznaczyć należy, że chętnie podający się za Polaka dyr. Waniek cieszy się dziwnem poparciem sfer niemieckich, a jego ojciec jest członkiem frakcji niemieckiej w radzie miejskiej w Mysłowicach...

Z chwilą objęcia przezeń stanowiska w Rudzkim Gwarectwie o pracujących tam inżynierach-Polakach i ich gospodarce poczęły dziwnym trafem krążyć potwornie uwłaczające pogłoski.

Wyrok ten jest miłą dla wszystkich niespodzianką.

200 złotych nagrody

za ujęcie napastników na hutę Baildon

W związku z napadem rabunkowym, jaki miał miejsce onegdajszej nocy w biurach huty „Baildon“ w Dębie, gdzie 4-ch zamaskowanych rabusiów sterroryzowało strażników i skradło po rozbiciu szaf 5 rewolwerów, wyznaczył zarząd huty 200 zł. nagrody dla tych osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do wykrycia sprawców napadu.

Komunikat Z.Z.Z.

Wobec krążących pogłosek o rzekomej współpracy naszej organizacji z Nar. Partją Soc., zarząd Zw. Kelnerów i pokr. zaw. ZZZ komunikuje, że nie odpowiada to prawdzie. Jednocześnie zarząd ostrzega członków Związku przed wstępowaniem w szeregi tej partji. Sprawa tych wersji znajdzie się również na porządku obrad ogólnego zebrania członków, jakie zostało zwołane na dzień 20 b. m. do lokalu „Union“ (dawniej „Bundeshaus“) na ul. Mickiewicza o godz. 1-szej w nocy.

Wywrotowc przed sądem

Wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Alojzemu Słupikowi, Stanisławowi Bielakowi i Janowi Jargoniowi z Katowic, oskarżonym o działalność wywrotową. Trójka ta pracowała przez dłuższy okres czasu na terenie woj. śląskiego oraz Zagł. Dąbrowskiego, tworząc liczne komórki komunistyczne wśród młodzieży.

W wyniku rozprawy sądowej zasądzono Słupika na półtora roku więzienia, a Bielaka na jeden rok, z utratą praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Zaginiona urzędniczka poc towa

Przed zgórą tygodniem wydaliła się z domu przy ul. Marjackiej 13-A w Katowicach urzędniczka pocztowa, 23-letnia Marja Wieczorkówna i znikła bez śladu.

Krewni powiadomili o jej nieobecności policję, podejrzewając, iż Wieczorkówna popełniła samobójstwo, bowiem z takim zamiarem nosiła się już od dłuższego czasu..

Młodociany rabuś

Nielada przygoda spotkała w Królewskiej Hucie 7-letniego Helmuta Piegzę. Posłała go rodzicielka (ul. Konopnickiej) do pobliskiego sklepu, po zakup kilku drobnostek, w związku z przyrządzeniem codziennego posiłku. Chłopczyk biegł właśnie do sklepiku, kiedy nieznany rówieśnik napadł na niego i stoczywszy z nim formalną walkę, wyrwał mu z rąk 10 złotową monetę i zbiegł. Obite i pokaleczone dziecko wróciło z płaczem do domu i opowiedziało o swoim wypadku. Ostrożnie więc rodzice z wysyłaniem dzieci po zakupy.

Niedbalstwo Mądrego spowodowało wypadek

U zbiegu ulic Szpitalnej i Kolejowej w Wielkich Hajdukach zderzył się samochód osobowy ŚL 4137, będący własnością firmy „Smołodrog“, a kierowany przez szofera Longina Jagiełkę z Katowic (Sienkiewicza 15) z furmanką Józefa Mądrego w Wielkich Hajduk (ul. Kaliny 51). Wypadku w ludziach nie było, samochód natomiast został poważnie uszkodzony tak iż szkoda wynosi kilkaset zł. Winę w wypadku ponosi Mądry, który jechał z pominięciem przepisów ruchu kołowego.

Dziś wyścigi

Jeszcze tylko 2 dni wyścigów konnych z totalizatorem, w Katowicach, na torze w Brynowie 20 i 24 września.

W środę, 20 września rozegranych zostanie 6 gonitw — 3 płaskie, z tych jedna sprzedażna — 2 z płotami i 1 z przeszkodami.

Koni na środę zgłoszono dużo — i prawie równe, tak, że szanse zwycięstwa są wyrównane bo pod koniec sezonu nie zawsze faworyci zwyciężają, gdyż są obciążone wagą za wygranie sum lub ilości gonitw.

Wyścigi rozpoczynają się o godz. 14.30 — bez względu na pogodę.

Przedłużenia sezonu nie będzie—ponieważ Towarzystwo urządza wyścigi w Poznaniu, które rozpoczynają się 1 października.

Tajemnice toru wyścigowego

WYMOWA SZKARŁATNYCH RÓŻ

Dwuletnia młodzież końska sprawia niesłychanie wiele kłopotu tym, którzy muszą przyzwyczaić nowych adeptów i adeptki wyścigowe — do poddania się twardym nakazom stajennej dyscypliny i regulaminu towarzystwa wyścigowego. Nic więc dziwnego, że w przededniu sezonu jesiennego i w pierwszych jego dniach personel stajenny niemal pada ze znużenia. Mimo usilnego treningu i tak niemal codziennie obserwować można bunt młodzieży końskiej na starcie.

Stajnia Orłowskiego specjalnie w tym roku szykowała dwulatki — nic więc dziwnego, że Matrasz wraz z trenerem świata nie widzieli poza swymi krnąbrnymi pupilami.

Nieraz zdarzało się, że Matrasz przez dwa lub trzy dni nie miał czasu zupełnie przyjść do domu — mimo, że pozostawienie Neli bez opieki zawsze napawało go głęboką troską, która przerodziła się wprost w trwogę od czasu gdy Kosmala usiłował dokonać swego zbrodniczego czynu.

Matrasz robił sobie wymówki, że nie było go wówczas w domu, a jednocześnie usprawiedliwiał sam siebie, bo gdyby on zastał wówczas Kosmalę w mieszkaniu, a nie Fred — napewno udusiłby łotra własnoręcznie i znów powędrowałby do więzienia.

Po całodziennej pracy w stajni — Matrasz siadł w domu do obiadu, przyszykowanego przez Nelę — w czasie jej obiadowej przerwy i z przyjemnością zabrał się do czytania „Kurjera Czerwonego".

Przerzucał stronę za stroną i wreszcie niewiadomo dlaczego wzrok jego przyciągnęła jak magnes mała notatka w kronice wypadków. Wiadomość ta brzmiała:

„Do mieszkania pani R. v. D. w jednym z nowoczesnych domów przy ul. Mokotowskiej — zakradł się, korzystając z nieuwagi służącej, jakiś włóczęga i gdy pani domu odmówiła mu udzielenia jałmużny, i zażądała, aby natychmiast opuścił mieszkanie — włóczęga rozbił statuetkę porcelanową i tem osobliwem narzędziem poranił twarz p. D. Lekarz stwierdził, że są to rany dla życia niegroźne, jednak nie pozostaną bez wpływu na urodę poranionej, która uchodzi za jedną z najpiękniejszych kobiet Warszawy. Włóczęga zbiegł i pogoń nie dała rezultatu. Ofiara napadu nie umie powiedzieć niczego bliższego o zuchwałym opryszku".

Matrasz zerwał się od stołu. Kilkakrotnie czytał tę wiadomość wiersz za wierszem. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że chodzi tu o Ritę i sprawcą napadu nie mógł być nikt inny, jak właśnie Kosmala.

Postanowił natychmiast odwiedzić Ritę, aby dowiedzieć się od niej bliższych szczegółów zamachu. Mimo że właśnie lekarz dokonywał opatrunku — Matrasz został natychmiast przyjęty. Oczywiście wiedział, że przy obcym człowieku nie powinien mówić nic o tych szczegółach napadu, które mogły być znane tylko jemu i Ricie. Uścisnął jej tylko rękę ze współczuciem, dla strasznego bólu, jaki sprawiał jej opatrunek. Lekarz mógł robić opatrunki mniej boleśnie, ale Rita zażądała od niego, ażeby jedynie zwracał uwagę na to, by obrażenia nie pozostawiły trwałych śladów. Dla tej kobiety chwilowy ból był niczem wobec groźby oszpecenia na całe życie.

Lekarz wkrótce wyszedł i teraz dopiero mogli swobodnie opowiedzieć sobie wszystko. Było tak, jak Matrasz sobie wyobrażał. Kosmala przyszedł tylko poto, ażeby zemścić się na niej za oddanie go w ręce policji w Kaliszu.

Matrasz nawzajem opowiedział Ricie ze szczegółami napad Kosmali na Nelę.

— Cóż? Nie będziemy mieli innej rady, tylko trzeba będzie oddać go w ręce policji. Tolerowanie tego łotra musi sprowadzić na nas poważne niebezpieczeństwo... — rzekła Rita po długim namyśle.

— Czy jednak nie sprowadzimy na siebie większego kłopotu, gdy on zatrzymany, zacznie mścić się na nas i ujawniać znane mu fakty?

— Oboje zastanowili się głęboko nad tem jaką wybrać drogę. Ponieważ decyzji nie można było powziąć bez należytej rozwagi, zdecydowano odłożyć rozmowę w tej sprawie na inny czas. Narazie Matrasz musiał opowiadać jej wszystko o swej pracy w stajni. Zapewne, bojąc się, że go tem urazi, Rita nie pytała go o Konrada. Matrasz jednak wolał odrazu wyjaśnić nieporozumienie.

— Szczególnie dobrze żyję z byłym mężem pani — rzekł.

Rita udała zdziwienie.

— Tak? To wy się widujecie? Jakże się mu powodzi? Czy bardzo jeszcze cierpi z powodu tej rany?

Pytania padały jedne za drugiemi. Widać było, że wyrażały one jej najżywsze zainteresowania.

Matrasz opowiadał jej wszystko. Słuchała go z zapartym oddechem. Oboje nie spostrzegli nawet kiedy zegar wydzwonił godzinę dziesiątą.

Poważny dźwięk dzwonu zegarowego zmieszał się z jazgotem dzwonka u drzwi wejściowych.

Pokojówka poszła otworzyć, a za chwilę wróciła z bukietem wspaniałych szkarłatnych róż.

— Kwiaty? o tej godzinie? To bardzo dziwne — mówiła Rita, nerwowo zdzierając papier odchylony tylko przez pokojówkę. Wewnątrz nie było żadnego biletu. Z uśmiechu Rity z pieszczotliwych pocałunków, jakiemi pokrywała płatki róż, tuląc je do siebie, można było wywnioskować, że domyśla się od kogo pochodzą. Obejrzała bibułkę, w której były opakowane.

— Kwiaciarnia na dworcu — widocznie dopiero teraz przyjechał — musiał zapewne czytać w drodze gazetę.. i dowiedział się o napadzie...

Matraszowi dziwnie skojarzyły się te róże z dworca kolejowego z przyjazdem Konrada Jura, który nastąpić miał także dziś wieczorem.

— Zawsze dostawałam ongiś takie same róże... nie było dnia bez kwiatów.

Matrasz wstał. Przykro mu było, że Rita tak nie krępując się jego obecnością, z tak widoczną rozkoszą wspominała dawne lata swej miłości. Pożegnał się. Nawet nie zatrzymywała go — tylko zapraszała, aby wpadł następnego dnia naradzić się co do Kosmali. Obiecał.

Gdy znalazł się na ulicy znów poczęły trapić go wątpliwości, czy powinien teraz w Warszawie jeszcze raz odnawiać te węzły zażyłości z Ritą, które tyle razy przyczyniły mu tak wiele zmartwień i kłopotów.

Coś go jednak ciągnęło do tej kobiety, ciągnęło tak silnie — jak światło ciągnie ćmę...

Szedł bocznemi ulicami w stronę toru wyścigowego. Myślał zajść jeszcze teraz do stajen, aby zobaczyć, czy konie są pod należytą opieką.

Nie doszedł jednak do bramy — bowiem na ulicy zauważył coś, co go głęboko zastanowiło.

Chłopiec Wypych szedł pod rękę z jego chłopcem Małkowskim. I w dodatku wydawało się Matraszowi, że obaj są mocno podchmieleni.

— Taka przyjaźń może się źle skończyć dla Małkowskiego — pomyślał i postanowił śledzić obu chłopców.

Po kilku minutach Matrasz ujrzał, że do chłopców podeszła znana w sferach wyścigowych kobieta — znana pod przezwiskiem „Pieprzyk".

Wiedział Matrasz co taka znajomość może wróżyć.

Dziewczyna przywitała się z nimi dość wrzaskliwie i całe towarzystwo nagle zniknęło w drzwiach baru na Puławskiej. Była to wstrętna knajpa, znana z ciągłych bójek i awantur.

Porządny człowiek nie przestępował nigdy progu tej spelunki.

Jeszcze przez drzwi zobaczył Matrasz, że kobieta specjalnie interesowała się Małkowskim — a Wypych ciągle dolewał mu wódki.

— Wejść, czy nie wchodzić? Wyprowadzić go, czy zostawić?

Postanowił wreszcie zostawić chłopca w towarzystwie, w które dał się wciągnąć, a następnego dnia rozmówić się z nim poważnie, na serjo.

Z tą myślą poszedł do domu. Ciągle jednak nie mogło mu się pomieścić w głowie pytanie:

— Co oni mogą mieć wspólnego ze sobą?
— Bał się, aby Wypych nie zdołał namówić chłopca do kombinacyj.

Ze względu na siebie i Jura Matrasz za nic w świecie nie chciał zepsuć opinji stajni.

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej

Główne wygrane

I.

50.000 zł. na nr.: 52888
15.000 zł. na n-ry: 14573 84841
10.000 zł. na n-ry: 7229 62314
5.000 zł. na n-ry: 60463 132698 139953
2.000 zł. na n-ry: 5174 44092 45004 45024 60301 77197 87281 89214 91926 97138 98342 120728 133708 144623 152609
1.000 zł. na n-ry: 314 5151 27455 36057 44978 46063 55344 55478 59720 67205 70529 72216 73286 76592 79119 80253 87227 89621 93989 95974 97435 100499 103639 103798 106227 112259 126987 127101 127378 129372 130781 136838 143606 144447 150336 154253

II.

100.000 zł. na nr. 139669
15.000 zł. na n-ry: 77821 133332
10.000 zł. na n-ry: 67785 82366
5.000 zł. na n:ry 9613 13285 48657 91962
2.000 zł. na n-ry: 7213 9675 16957 24926 25626 27574 34988 35710 46707 55676 57546 78258 90660 98490 102597 109211 111879 116981 139016 150540 154915
1.000 zł. na n-ry: 854 5180 6538 8510 9577 9826 9954 13375 17359 17849 27063 29812 32102 33636 33884 34730 34940 34975 35936 37011 38357 42627 43190 49538 52135 65473 71340 73312 74274 80879 81728 83453 94768 106155 115689 116558 121155 133418 152807

Po 250 zł.

I i II ciągn'enia

61 80 188 95 236 47 649 719 71 874 90 97 1091 237 311 51 423 33 53 70 592 747 945 2001 78 390 95 475 602 827 46 956 3009 37 82 342 517 65 602 26 27 28 69 810 905 4400 682 84 768 931 5148 288 334 63 475 519 834 77 916 97 6176 232 48 79 412 875 932 41 98 7045 67 137 295 310 478 512 35 686 898 8186 219 334 39 434 639 741 83 950 87 9081 411 29 42 501 40 56 75 678 701 858 81 902

10055 101 362 427 98 11021 60 321 449 56 890 12074 95 335 96 97 501 40 46 75 837 13026 175 332 417 36 744 935 14071 103 85 578 787 95 819 70 15005 106 362 469 71 86 529 42 881 916 26 41 91 16171 306 61 407 22 26 44 615 780 844 17102 49 373 469 816 18244 48 404 541 700 34 19017 107 25 54 232 53 309 34 38 407 505 39 93 689 730 60 826 922 46

20163 77 643 823 928 21474 669 766 972 80 22084 441 536 989 23135 44 284 374 442 574 962 24128 51 295 404 546 676 95 732 46 81 97 953 25111 206 8 15 379 536 753 842 26032 164 561 620 786 876 923 81 85 27124 34 200 93 370 566 666 72 767 951 28028 179 88 233 53 59 421 37 575 955 29140 208 331 412 600 15 958 71

30036 93 154 80 211 47 446 57 505 684 815 73 957 31097 167 205 69 549 646 84 795 923 32030 32 90 135 61 79 87 291 366 400 16 91 528 40 81 689 848 68 941 48 94 33089 159 81 216 330 569 613 827 34127 227 387 426 39 70 75 511 611 72 82 706 803 984 35165 225 48 359 93 585 706 13 57 873 79 931 36075 120 44 290 337 566 740 901 29 37120 21 268 310 74 439 749 942 65 38069 87 98 120 75 236 58 317 20 68 84 484 529 75 625 797 906 8 39061 93 111 278 304 16 74 406 63 597 727 828

40139 47 84 218 485 606 15 27 47 885 41013 226 28 71 356 94 544 602 14 38 836 84 920 29 49 42201 91 367 514 25 28 83 663 853 957 43217 73 460 70 578 44176 94 229 428 59 573 680 772 963 80 45079 99 111 332 505 610 93 739 56 46062 73 83 431 508 39 661 96 97 915 50 47056 99 109 64 84 90 245 436 41 664 851 48028 122 206 652 867 992 49032 164 75 332 592 656 68 99 751

50070 216 91 96 553 631 65 81 898 51024 69 107 212 381 411 525 40 67 604 43 707 24 46 75 840 94 52055 69 140 99 344 46 75 91 691 779 977 53004 72 209 19 327 443 565 736 857 94 940 54043 50 117 96 248 55 479 567 690 715 22 84 889 992 55253 89 518 656 877 990 94 56006 14 215 424 32 60 77 503 627 867 900 57100 55 75 223 307 57 66 417 629 93 896 927 60 75 58180 300 434 51 591 618 722 67 91 833 906 88 59098 127 37 353 55 558 83 633 716 37 96 944

60017 188 356 450 543 70 87 617 28 942 50 61122 247 54 343 576 613 94 855 80 947 62042 119 225 409 656 949 55 63019 33 141 93 96 212 67 86 331 99 527 47 781 943 64168 239 68 486 517 609 53 73 759 805 943 98 65005 54 186 541 60 62 87 617 743 835 985 66008 9 41 108 29 95 239 54 359 77 523 38 40 78 767 857 67084 135 47 230 35 95 334 67 440 46 72 82 92 94 563 600 749 66 91 818 80 953 68082 88 270 73 453 631 727 55 894 69019 70 429 88 582 809 26 31 33 84 933 49 85

70051 54 65 231 55 350 86 675 712 36 49 70 818 71016 44 100 37 377 78 662 752 818 72081 125 55 73 300 89 93 527 815 911 73098 153 265 425 652 801 10 38 937 72 99 74231 382 95 408 547 609 73 766 92 897 75098 154 214 367 81 493 582 780 97 979
76042 103 272 304 452 509 14 20 674 846 901 29 77198 235 505 775 803 918 23 43 78245 417 516 61 90 970 79015 53 73 136 211 53 90 310 566 646 753 910 57.

80092 200 380 96 524 810 46 93 920 25 36 81308 438 55 604 765 821 993 82 316 497 507 673 772 858 83049 154 432 597 601 84031 32 261 343 85074 77 256 94 344 467 501 90 720 58 853 939 45 86155 235 322 33 537 614 31 48 55 69 90 98 799 811 902 16 67 87044 84 464 726 858 88048 240 56 301 4 39 497 535 749 89044 122 38 247 57 58 472 756 851

90215 47 67 344 440 559 91251 448 514 77 646 732 988 92093 275 398 415 571 680 713 845 51 93175 421 603 29 806 71 96 923 80 86 94024 104 202 619 82 748 800 6 22 75 88 914 56 95178 569 98 640 84 87 766 884 97 946 96084 287 536 98 807 71 97007 28 155 235 345 408 45 52 553 796 890 980 98012 187 392 481 550 65 80 644 74 845 62 99037 87 92 118 256 79 331 96 512 38 85 625 75 827 983.

100090 160 87 206 307 434 672 793 952 101024 158 347 412 530 77 606 73 706 939 102044 153 206 489 530 80 609 794 54 800 938 73 103067 144 689 761 835 37 104090 221 381 661 768 910 105182 422 82 94 854 68 69 961 67 75 106027 160 371 501 703 29 41 836 965 107259 346 53 607 956 108094 136 65 70 267 322 43 587 727 63 109106 112 50 422 528 77 659 72 74 717 885 902 17 86

110056 124 75 325 74 91 400 14 58 72 85 612 845 66 111209 23 333 400 805 112046 107 307 32 36 58 402 12 72 539 70 696 796 992 113218 21 36 92 341 632 744 890 114713 54 85 912 115069 125 332 433 537 609 48 67 743 813 940 84 86 116000 46 69 133 51 248 423 65 516 30 872 983 117005 50 393 463 545 56 739 889 936 61 118020 58 352 453 503 704 21 34 863 119122 251 336 533 695 727 35 847 72.

120084 128 224 37 314 67 74 87 590 655 763 121299 446 50 563 655 69 723 53 818 122047 153 63 97 389 621 56 78 98 748 92 98 123114 248 80 305 411 17 41 37 616 67 928 29 66 72 124099 394 432 59 546 639 51 84 828 927 125081 195 286 564 682 834 41 72 126088 216 324 45 84 420 44 78 526 652 81 84 794 912 127053 112 31 243 458 570 73 80 842 66 905 10 128333 463 608 751 852 931 35 129127 296 410 69 79 515 32 696 993.

130036 120 444 75 659 63 89 753 872 929 85 131065 362 799 819 132061 141 53 60 386 403 25 542 830 79 133114 597 607 29 63 74 80 786 831 977 134072 143 51 99 205 307 598 772 817 55 135044 44 237 422 506 652 83 898 136127 51 64 88 316 437 512 30 745 892 137031 92 201 41 434 96 601 138081 85 128 205 455 68 97 603 700 85 846 920 23 69 139091 149 307 11 792 808 17.

140157 456 94 669 74 889 141191 309 638 771 92 817 963 142158 66 366 429 46 80 526 48 774 905 98 143131 201 399 463 602 38 81 764 992 144085 106 35 302 78 84 640 77 835 145028 103 68 85 88 563 614 37 773 871 75 960 71 146005 95 379 99 728 858 147095 152 69 84 241 55 533 82 703 74 842 54 59 980 148115 62 302 5 85 514 78 722 58 63 890 149037 81 112 72 317 424 607 76 746 855.

150136 47 73 277 85 93 151017 190 201 39 496 646 750 979 152050 195 343 82 682 69 873 920 23 153015 25 89 186 329 408 639 41 954 154007 581 603 45 920.

III-cie ciągnienie

456 594 1122 1202 1357 1621 30 1719 2105 51 320 60 476 558 626 3075 185 89 730 851 4754 5188 439 51 6087 241 361 618 930 52 7201 84 419 57 561 9412 61 857

10122 59 386 576 11007 220 481 895 998 12287 463 980 13187 251 819 54 59 65 14740 935 15034 406 893 920 16039 606 62 786 17056 18098 227 83 363 402 21 550 779 19431 607 790 836

20093 506 959 21222 497 807 22047 98 184 696 967 23002 19 153 234 324 778 25127 440 809 913 79 92 26393 539 627 43 27145 470 521 881 988 28185 312 69 518 677 29048 262 485 92 874

30123 63 880 31020 254 645 901 32940 33252 367 86 618 918 34292 441 624 715 893 35279 334 500 988 36052 315
38055 363 524 634 56 824 89 39068 264 831 941.

40666 748 41143 261 951 57 42208 653 43108 90 450 44196 323 58 439 580 639 814 64 954 96 45058 87 326 19 447 607 47 809 902 46351 965 47247 334 539 90 744 48118 68 212 441 626 791 897 49196 748.

50193 907 51201 503 975 52019 172 224 428 509 20 867 89 53476 54051 67 399 409 523 634 45 55001 18 545 63 661 973 56539 763 925 57271 326 538 706 906 58043 711 59034 47 228 314 66 75 538 95 925.

60212 47 61 125 628 727 38 62575 675 77 733 84 63102 783 810 54 64584 764 806 65027 60 260 515 753 66 419 741 803 16 946 67577 727 68326 686 69144 54 275 431.

70012 28 304 617 98 950 71180 281 381 508 832 985 72058 227 41 348 681 713 806 73232 406 624 97 795 821 84 74091 473 742 955 75037 201 559 766 891 966.

76236 329 81 500 761 822 77233 50 539 60 86 87 78085 162 71 97 294 344 85 566 631 927 79004 113 843 931 34.

80219 752 59 63 990 81072 299 344 429 82158 398 558 624 72 756 863 960 82 83034 575 858 84144 275 327 564 71 788 917 85742 86780 87128 725 53 65 886 88052 138 241 550 61 890 89169 269 330 530 98.

90436 663 816 80 943 91076 102 219 393 595 619 719 51 804 92029 69 263 93023 45 159 255 386 539 602 63 716 80 863 955 94164 247 319 95240 387 91 670 95 997 96024 128 299 620 721 90 852 941 87 97005 252 319 52 90 485 665 934 99 98422 621 957 99086 695.

100211 72 707 803 900 101349 487 809 102013 46 56 220 27 77 355 810 940 103457 688 850 941 104016 456 75 524 36 68 92 105021 54 246 664 82 715 814 106083 287 396 492 510 60 107082 351 598 809 108052 348 462 616 755 834 960 92 109424 573 622 762 872.

110025 182 510 92 728 51 887 111257 435 541 947 83 112908 113256 610 114193 94 216 75 307 465 545 767 887 115012 967 89 116087 138 442 600 33 50 881 117109 29 49 85 207 63 842 118113 231 39 341 73 796 857 940 119191 227 42 598 600 78 907.

120125 233 693 725 62 895 994 121081 159 313 543 47 609 122033 464 856 123070 104 499 847 88 983 124041 156 93 229 318 457 699 704 865 948 125082 255 855 81 86 126032 445 597 643 750 127049 403 66 890 128173 275 320 409 523 129122 268 995.

130078 389 752 131016 51 56 355 76 459 132135 201 374 596 705 880 955 133026 35 198 539 134120 819 969 135137 215 398 458 746 897 932 136308 494 137122 354 565 74 734 138100 372 482 724 921 139905.

140080 189 708 141007 83 242 315 23 53 671 142797 143221 23 598 708 905 17 144120 318 460 620 705 6 801 68 972 145240 568 146053 332 563 736 147059 214 536 803 148079 392 585 934 149342 583 93 929.

150023 375 89 680 794 909 25 151304 524 719 935 152161 255 547 662 71 835 53 153042 75 229 922 154322 90.

IV-te ciągn'enie

134 826 1047 230 320 553 895 2025 357 826 61 3210 710 4173 226 55 612 712 79 97 941 5341 556 60 710 6349 536 747 836 7136 325 77 8250 431 70 621 863 9385 89 558 631 10434 99 642 757 979 11066 106 45 325 739 858 949 12008 235 664 13078 80 682 14232 353 730 903 15197 245 390 956 16234 309 577 644 77 79 88 17106 14 51 234 18075 143 48 643 834 970 19033 153 933 20254 495 773 897 21133 219 38 45 457 58 991 22304 470 724 23022 99 120 33 37 92 261 70 393 568 24177 204 348 444 777 934 25326 417 553 727 26172 417 676 813 945 97 27054 183 555 28202 20 29199 418 675 862 30667 31014 51 282 686 865 32126 39 289 33315 588 750 824 34136 311 507 618 811 35183 471 597 620 715 849 946 36090 498 766 997 37044 172 985.

38403 630 938 39289 369 433 567 85
40155 230 512 42 741 814 902 41229 414 727 804 919 42089 452 745 83 43153 363 453 737 859 44327 66 486 604 975 45047 74 183 292 46261 792 846 47081 101 85 338 448 80 663 48093 49068 180 301 23 521 929.

50124 612 51 564 731 872 89 965 52008 163 578 634 53005 245 503 54328 529 45 638 706 801 77 55024 229 575 623 52 69 714 66055 294 775 57101 22 94 58003 266 881 59159 427 575 771 966.

60862 61000 35 145 653 62017 104 318 580 680 766 63132 279 303 82 88 572 615 51 752 64180 740 65629 78 66017 311 626 718 70 67042 483 588 676 68163 307 512 670 893 69069 345 476 512 932.

70094 174 209 349 433 82 86 725 981 71131 233 709 72080 295 375 52 38 615 798 889 93 925 73183 319 62 597 650 872 74320 471 80 909 75011 109 84 401 42 503 753 834 985.

76004 26 125 252 310 428 776 832 77107 458 97 705 95 982 78077 485 785 962 79009 99 208 305 436 665
80 740 858 81002 9 256 699 748 82064 445 550 812 901 80 83147 231 38 317 47 767 868 995 84235 85 329 420 66 99 605 747 85474 86045 102 518 953 87025 454 632 706 903 88006 31 785 89162 92 709 814 53
90045 116 92 580 904 95 81071 315 20 25 70 976 92137 484 830 60 93013 337 46 537 750 894 94036 317 979

95209 671 777 96081 160 68 494 509 666 843 72 97270 373 867 98038 129 32 289 822 100104 528 618 709 845 101136 283 508 20 645 72 102231 309 59 517 695 103176 289 392 641 804 104147 337 465 855 105480 554 106175 541 86 605 926 29 107000 221 375 510 108067 149 93 509 725 832 38 47 929 109279 570 749 918 110095 260 490 865 936 111213 30 95 383 499 112076 128 313 738 113900 114015 538 836 115331 60 578 798 976 117045 204 314 36 904 118065 494 834 119221 779.

120056 76 432 894 121384 450 532 690 855 916 32 122043 248 93 568 123535 842 124298 527 724 63 937 125064 155 230 854 126119 515 893 909 127248 382 489 128027 191 350 574 86 665 774 800 94 129452 94 942.

130104 75 131260 377 713 132146 888 133181 664 78 887 134714.

135319 95 875 136024 309 520 835 39 137117 348 63 410 55 596 760 827 138036 101 10 501 38 139105 243 579

140135 42 260 587 938 141087 142518 645 143226 564 855 144057 82 477 585 726 49 145279 499 729 900 68 146191 270 457 601 147409 35 44 46 585 742 94 148107 692 149611 83 730

150615 799 991 151023 228 331 574 812 918 152709 29 76 831 55 153101 439 154250 903 28



Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

ROZDZIAŁ XI.
SMUTNE SPOTKANIE

A wokół rosły jedna przy drugiej wierzby, tworząc tak gęste zarośla, że o krok przez listowiei gałęzie srebrnej wody Brynicy nic dojrzeć nie było można. Jedne strzelały dziko w górę, inne ledwo od ziemi odrosły — skarłowaciałe, jeszcze inne powyginane były cudacznie, plącząc swe konary w zawiłe węzły. Obok wznosiły się wieże Świerklanieckie.

W takim zagajniku wierzbowym leżał głeboko w gąszcz zaszyty — jakiś młody giermek. Zdjął sobie kurtkę i z zakrwawionego rękawa można było wywnioskować, iż jest napewno ranny.

Leżał nawznak w gęstej trawie — odpędzając co chwila natrętne komary. Oblicze jego było blade, jak płótno. Prawą rękę miał zdrową, gdyż nią właśnie odganiał niemile kłujące stworzenia, których całe stada unosiły się nad nim, zwabione widocznie z pobliskich bagien, zapachem krwi. Czynił to jednak bardzo ostrożnie — lękał się bowiem, ażeby przez wynikły stąd szmer liści — nie zdradzić swojej kryjówki. Tem więcej, że w pobliżu wiła się wąska drożyna leśna, którą co jakiś czas ktoś przechodził.

Czasem wymknął się z ust jego cichy jęk. Świeża rana mocniej go wtedy paliła. Wówczas ból wykrzywiał mu nieco pięknie zarysowane wargi.

Godzinami leżał ów giermek w tem miejscu, ze wzrokiem utkwionym w przejrzysty błękit nieba, które przeświecało przez gąszcz listowia.

Podczas tego dochodziły uszu jego głośne rozmowy, wiedzione przez przechodzących obok ścierzyną. Naprzód słychać je było słabo; później, w miarę zbliżania sie, coraz dokładniej, wreszcie cichły one zupełnie. Rozmawiający oddalali się — i tylko stukot ciężkich, okutych butów niosła mu ziemia odległem echem. To napewno zamkowi.

Niekiedy wsłuchiwał się w głuchy tętent kopyt końskich, który raz nikł — to znów się przybliżał, a potem znowu ginął.

Co gorsze. Zdarzyło się, iż pies jakiś zabłąkał sie luzem w tę stronę. I już mu się zdawało, że jest zgubiony. Doskonały węch sprowadzić mógł nieproszonych ciekawych. Mógł go przecie kundel taki wywietrzyć, obskoczyć z głośnem szczekaniem wokoło — i już byłoby po wszystkiem.

Ale na szczęście psisko pobiegło swoją drogą.

Gdy niebezpieczeństwo minęło, leżący ranny odetchnął z niekłamaną ulgą. Już, już — czuł się zgubionym.

Poleżał jeszcze chwile. Uspokoił sie nieco.

Potem podczołgał sie ostrożnie ku szumiącej rażno rzeczułce. Dobywszy z zanadrza dużą chustę lnianą, umaczał ją w wodzie i wygniótł lekko.

Zakasawszy nieco lewy rękaw — zwilżył nią delikatnie cięcie, dokoła którego zakrzepła już krew, sama przez się zatamowała dalszy upływ.

To mu znacznie pomogło. Uczuł się mocno pokrzepionym. Położył się znowu wygodnie na trawie, podkładając sobie pod zmęczoną głowę w kłębek zwinięty serdak skórzany.

I patrzył w czyste niebo, długo — bez ruchu. Nad nim przelatywały ptaki w swawolnych gonitwach, drzewa szumiały cicho jak fale Brynicy, szepcąc coś sobie nawzajem.

A ranny szepnął sam do siebie:

— Dłużej nie wolno mi tutaj pozostać — stanowczo. Jak tylko się zciemni, trzeba mi próbować, pod osłoną nocy, umykać. Tak, umykać — ale dokąd? Gdzieżbym mógł znaleźć miejsce, w któremby świerklanieccy mnie nie dosięgli? Będą mnie tak długo ścigać z kąta w kąt pędząc — z kryjówki do kryjówki, nie przestaną szperać po lesie — aż mnie złapią. Ach, gdzieżbym się mógł ukryć bezpiecznie?

Słońce już dawno przewędrowało pół nieboskłonu i miało się dobrze ku zachodowi. Cienie drzew stale się wydłużały i powietrze tak parne ochładzało się zwolna. Wieczór się zbliżał.

Z trudem uniósł sie nieco na prawym łokciu i usiadł. Rozchylił ostrożnie gęste listowie i wyglądnął na dróżkę. Nie było tam ani żywej duszy.

Za godzinę — zapadnie ciemna noc, myślał. Wtedy — zobaczę — spróbuję.

O powodzenie w zamierzonem przedsięwzięciu modlił się gorąco leżąc w trawie. Tak mu prędzej czas schodził i — jakoś dziwnie — rana mniej bolała. Cierpliwie wyczekiwał chwili, kiedy mrok się znacznie zgęści i ptaki ustaną śpiewne nucić trele.

I przyszedł czas, że noc ciemna wzięła w swe posiadanie dniem jeszcze dyszącą ziemię. Ktoś gwiazdy na niebie rozsypał hojną garścią — słońce przygasiwszy, ktoś Miłoszowi iść już polecił, przyrzekając czuwać nad nim. Bóg dosłyszał modlitwę sługi swego.

Kurtę swą skórzaną rzucił sobie giermek na opaskę—zwyczajem rolnika, wracającego od znojnej orki. Powoli, ostrożnie — posunął się parę kroków. Schylony szedł poprzez łącze, porosłe drakiem kolącym, wymijając miejsca bagniste, przedzierając się przez zarośli głusz.

Nagle przystanął zamyślony.

— Że też ja przedtem na to nie wpadłem. Przecie siostra Offka teraz dopiero pomocną okazać się może. Właśnie nadeszła odpowiednia chwila, ażeby zakołatać do furty klasztornej. I mimo, iż jest kobietą, skutecznie może się starać o wsparcie nas radą i wpływem swoim przepotężnym, jako powinowata możne szlachty okolicznej i osoba duchowna. Boć Zaborowski wmieszał się w jej sprawy i nie powinna sobie pozwolić, ażeby byle kto dmuchał jej w kaszę. Nie powinna darować krzywdy swego poddanego — wójta klasztornej posiadłości— musi się ująć za losem nieszczęśliwych więźniów. Przedewszystkiem powinna domagać się słusznych praw swoich do własności klasztornych. Bezsprzecznie — jest to moja ostatnia teraz nadzieja. Ale usiłuję spróbować.

Zastanowiwszy się nad tem— uczuł się rześkim i umocnionym.

Wyprężył się tedy, jak struna i chód jego stał się żwawszym.

Bezszelestnie kroczył wśród wysokich traw.

Przeszedł już doline rzeki i skierował się naprzełaj przez gęsty zagajnik. Już miał się wspinać na najbliższe wzgórze, kiedy zdało mu sie, iż kogoś przed sobą zauważył. Poruszający się przed nim cień, znikł— ukrywszy się za grubym pniem bukowym.

Dalszy ciąg jutro.

RADJO

KATOWICE, środa 20 września 1933 roku.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05—13.00: Muzyka (płyty) i komunikaty. 14.55—15.45: Muzyka (płyty), w przerwie komunikaty gospodarcze i giełdy zbożowo-towarowej.. 15.45: Skrzynka P. K. O. 16.00: Muzyka lekka. 16.30: Muzyka (płyty). 17.00: Odczyt. 17.15: Muzyka lekka. 18.15: „Żołnierz-poeta“. 18.35: Recital śpiewaczy. 19.10: O Pożyczce Narodowej. 19.20: Wrażenia ogólne z podróży do Włoch. 19.35: Rozmaitości. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Koncert kameralny. 21.10: Muzyka lekka. 22.00: Odczyt w języku esperanckim. 22.15—23.00: Muzyka taneczna, w przerwie wiadomości sportowe i meteorologiczne. 23.00: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50. zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50. specjalne zł 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska“ S. A.